

Minister sprawiedliwości ignoruje walkę pracowników sądów

18 września 2021

Pracownicy sądów i prokuratur nie rezygnują w walce o godne zarobki i dobre traktowanie w miejscu pracy. Po demonstracji w Warszawie ich sprawa została poruszona na posiedzeniu sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka. Jak zareagował na to przedstawiciel rządu?



Urzędnicy sądowi nie mogą strajkować. Dlatego od początku lipca protestują tak, jak pozwalają przepisy – podczas przerwy w pracy wychodzą na "śniadania sądowe". Z transparentami, na których domagają się wyższych płac i przypominają, że bez nich sądy po prostu by nie istniały, stają przed budynkami, gdzie na co dzień wykonują swoje obowiązki. Akcje protestacyjne cyklicznie odbywają się przed sądami w całej Polsce.

14 i 15 września pracownicy i reprezentanci związków zawodowych działających w sądach pojawili się w Sejmie, by swoje bolączki przedstawić na komisji sprawiedliwości i praw człowieka. Padło wiele głosów ukazujących z jednej strony zaangażowanie pracowników, z drugiej – niezdrową sytuację w sądownictwie. Pracownicy sądów opowiadali o niepłatnych nadgodzinach, pracy na prywatnych komputerach, nieustannym dokładaniu nowych obowiązków, a także o mobbingu. Ten ostatni, jak alarmuje Krajowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Ad Rem, jest w wymiarze sprawiedliwości problemem rozpowszechnionym. Związkowcy ustalili, że poniżającego traktowania w miejscu pracy mogło doświadczyć nawet 70 proc. protokolantów, sekretarzy sądowych czy asystentów sędziów. Dotyczy to m.in. osób, które angażują się w

Wiceminister Michał Woś, który reprezentował na komisji Ministerstwo Sprawiedliwości, nie usłyszał jednak większości z przedstawionych informacji. Zamiast tego wygłosił jedynie oświadczenie, z którego wynikało, że problemu w sądach właściwie nie ma. Następnie opuścił salę.

– Przewodniczący Marek Ast stwierdził, że żadnej dyskusji nie będzie i ogłosił przerwę. Związkowcy i związkowczynie nie mieli nawet jak zadać pytań i odnieść się do wypowiedzi ministra Wosia. Tak w praktyce wygląda pisowski dialog z pracownikami naszego państwa – komentuje sprawę Maciej Konieczny, poseł Lewicy i uczestnik posiedzenia komisji.

Trudno faktycznie o bardziej wymowny dowód na to, że Ministerstwa Sprawiedliwości ten aspekt funkcjonowania sądów kompletnie nie interesuje.

– Cała „reformacja” sądownictwa ministra Ziobry była tylko po to, żeby pomachać szabelką Unii Europejskiej, a jedne święte krowy w sądownictwie zastąpić nowymi, ze słusznego partyjnego nadania – ocenia Maciej Konieczny. Przywołuje też konkretny przykład: – W Sądzie Okręgowym w Kielcach, gdzie sytuacja pracownic i pracowników jest dramatyczna, ale dyrektorką sądu jest protegowana działacza Solidarnej Polski, więc mogą pracownicy pisać do ministerstwa ile chcą, a dyrektorce włos z głowy nie spadnie.

Pracownicy nie zamierzają jednak się poddawać. Ad Rem publikuje listę sądów, gdzie trwa walka o 12-procentową podwyżkę i godne traktowanie. Liczy ona już 138 pozycji.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu